

Odnowić więzi solidarności

Modlitwa prowadzi nas jednocześnie i do Boga, i do świata.

Jak Maria Magdalena, która w Wielkanocny poranek zobaczyła żyjącego Chrystusa, jesteśmy wezwani, żeby dzielić się tą dobrą nowiną z innymi¹⁵.

Powołaniem Kościoła jest gromadzenie kobiet, mężczyzn i dzieci wszystkich języków, wszystkich narodów na całym świecie po to, by poznali pokój Chrystusa. Kościół jest znakiem, że Ewangelia mówi prawdę, jest on Ciałem Chrystusa ożywianym przez Ducha Świętego. Kościół sprawia, że „Chrystus komunii” jest obecny wśród nas¹⁶.

„Kiedy Kościół niestrudzenie słucha¹⁷, leczy, nie sie pojednanie – staje się tym, co w nim najjaśniejsze, komunią miłości, współodczuwania, pocieszenia, przejrzystym odbłaskiem Zmartwychwstałego Chrystusa. Zawsze bliski, nigdy nie zajmujący pozycji obronnych, wolny od surowości, promienieje pokorną ufnością wiary, która dociera aż do naszych ludzkich serc”¹⁸.

STARAC SIĘ BYĆ „SOLĄ ZIEMI”

Chrystus komunii nie przyszedł po to, żeby stworzyć z chrześcijan odrębną społeczność, trzymającą się na uboczu. Posłał ich, by służyli ludziom, stając się zaczynem zaufania i pokoju¹⁹. Widzialna komunია między chrześcijanami – nie będąc celem samym w sobie – ma być znakiem pośród ludzi: „Wy jesteście solą ziemi”²⁰.

Przez krzyż i zmartwychwstanie Chrystus odnowił więzi solidarności między wszystkimi ludźmi. W Nim podział ludzkości na przeciwstawiające się sobie grupy został już przewyciężony, w Nim wszyscy stanowią jedną rodzinę²¹. Pojednanie z Bogiem zakłada pojednanie między ludźmi²².

Jeżeli jednak sól utraci smak... Powinniśmy uznać, że my, chrześcijanie, często zniekształcamy dobrą nowinę Chrystusa. Jak możemy, na przykład, promienić pokojem, kiedy jesteśmy podzieleni między sobą?

Znaleźliśmy się w takim momencie historii, kiedy trzeba ożywić tę nowinę o miłości i pokoju. Czy czynimy wszystko, żeby została uwolniona od nieporozumień i zajaśniała swoją pierwotną prostotą?

Czy zdołamy, niczego nikomu nie narzucając, iść razem z tymi, którzy nie podzielają naszej wiary, ale z całego serca szukają prawdy?²³

W naszym dążeniu do odnowienia więzi solidarności i torowania dróg zaufania są i nadejdą trudne doświadczenia. Czasami będzie się nam wydawało, że nas przytłaczają. Co wtedy robić? Czy naszą odpowiedź na próby, przez które musimy sami przejść i przez które przechodzą inni, nie jest jeszcze większa miłość?

f. Alois

¹⁵ Zobacz J 20, 11-18.

¹⁶ „Chrystus komunii” to określenie używane przez Brata Rogera. Natomiast berliński teolog, Dietrich Bonhoeffer, kiedy był jeszcze bardzo młody, miał 21 lat, ukuł zwrot „Chrystus istniejący jako wspólnota”. Napisał, że „przez Chrystusa ludzkość została rzeczywiście ponownie zjednoczona w komunii w Bogu”. (Bonhoeffer, *Sanctorum communio*)

¹⁷ Wszędzie w Kościele mogłaby istnieć postuga słuchania innych, gdyby znaleźli się mężczyźni i kobiety, którzy by się temu poświęcili. Świeccy zdolni do takiej służby nie zastępowaliby postugi kapłańskiej, lecz ją wspierali.

¹⁸ Brat Roger, *Pokój serca*.

¹⁹ Ta służba zakłada, że trzeba iść pod prąd temu wszystkiemu, co odczłowiecza nasze społeczności. Polega ona przede wszystkim na pełnym szacunku i konstruktywnym dialogu z różnymi kulturami całego świata w każdej epoce. „Drożdże ujawniają swoją siłę tylko wtedy, kiedy się je włoży do ciasta, nie tylko włoży, ale wymiesza z nim i wyrobi”. (Święty Jan Chryzostom, *Homilia 46 o Ewangelii według św. Mateusza*)

²⁰ Mt 5,13.

²¹ Chrystus mówi: „Gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”. (J 12, 32) A apostoł Paweł: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety”. (Gal 3, 28)

²² Zobacz List do Efezjan 2, 14-18. Chrystus zburzył mur wrogości między ludem Bożym i innymi narodami, wszyscy mają przystęp do Boga. Solidarność nie może ograniczać się do rodziny lub jednego narodu, ona przekracza wszelkie partykularyzmy.

²³ Np. wspólnie rozważając takie kwestie: Jaki jest sens mojego życia? Co nadaje kierunek mojemu życiu? Jaki jest ostateczny cel mojej egzystencji?

Przez trzy i pół roku nasza „pielgrzymka zaufania przez ziemię” stara się wprowadzić w czyn wezwania tego listu do odnowienia więzi solidarności.

Więzi solidarności mogą połączyć wszystkich pielgrzymów pokoju, pielgrzymów prawdy, wierzących i niewierzących.

Trzy i pół roku, żeby młodzi ludzie ze wszystkich kontynentów zmobilizowali swoje siły, połączyli swoje dążenia, intuicje i doświadczenia.

Rok 2012: Torować drogi zaufania między ludźmi.

Rok 2013: Oczyszczyć źródła zaufania do Boga.

Rok 2014: Szukać widzialnej komunii między wszystkimi ludźmi kochającymi Chrystusa.

Rok 2015: Stawać się „solą ziemi”.

A żeby połączyć te dążenia i nabrać zapału, w sierpniu roku 2015:

W Taizé, duże spotkanie – „Aby odnowić więzi solidarności”

75. rocznica założenia Wspólnoty z Taizé
100. rocznica urodzin Brata Rogera

Aby usłyszeć jak najwięcej młodych ludzi, to duże spotkanie przygotowywane jest przez mniejsze spotkania na każdym kontynencie.

Aby odnowiona międzyludzka solidarność mogła rozwijać się na wszystkich poziomach, w rodzinach, wspólnotach, miastach i wioskach, między krajami i kontynentami, trzeba podjąć odważne decyzje¹.

Świadomi niebezpieczeństw i cierpień, jakie ciążą nad planetą i jej mieszkańcami, nie chcemy ulegać lękwowi i rezygnacji².

¹ Wprawdzie międzyludzka solidarność zawsze była niezbędna, trzeba ją jednak nieustannie odnawiać, odmładzać, szukając nowych środków wyrazu. Dzisiaj, może jak nigdy dotąd w historii, ważne jest, aby młode pokolenia były gotowe do zrównoważonego korzystania z bogactw naturalnych, do bardziej sprawiedliwego podziału dóbr między kontynentami i wewnątrz poszczególnych krajów.

² Można z entuzjazmem odnawiać więzi solidarności. Taki zapał bierze się z przekonania, że historia świata nie jest zdeterminowana. Przypomnijmy sobie szczególnie kilka przykładów: po drugiej wojnie światowej garść polityków uwierzyła wbrew wszelkiej nadziei w pojednanie i rozpoczęli odważne budowanie solidarnej Europy; pokojowa rewolucja zdołała głęboko

Dobrej ludzkiej nadziei nieustannie jednak zagraża rozczarowanie. Coraz bardziej uciążliwe trudności ekonomiczne, przytłaczająca czasem złożoność stosunków społecznych, bezradność w zetknięciu z klęskami żywiołowymi tłumią porywy nadziei³.

zmodyfikować sytuację na Filipinach w roku 1986; wielki ogólnonarodowy polski ruch *Solidarność* przygotował bez przemocy drogę do wolności dla wielu krajów europejskich; upadek muru berlińskiego w 1989 wydawał się niewyobrażalny jeszcze na krótko przedtem; w tej samej epoce kraje Ameryki łacińskiej weszły na drogę demokracji i zapoczątkowały nieznaną wcześniej rozwój ekonomiczny; można mieć nadzieję, że w krótkim czasie polepszy on byt najbiedniejszych; kres apartheidu w Afryce Południowej i wyciągnięta do zgody ręka Nelsona Mandeli doprowadziły do niespodziewanego pojednania; nie tak dawno obserwowaliśmy koniec politycznej przemocy w Irlandii Północnej i w Kraju Basków.

³ Wstrząsy, jakich doznaje światowa ekonomia, zmuszają do namysłu. Równowaga geopolityczna zmienia się. Rosną nierówności. Okazuje się, że wczorajsze zabezpieczenia dziś już nie wystarczają. Czy skłoni to nas do zastanowienia, jaki kierunek nadamy swojemu życiu?

Czy nie nadszedł czas, by z jeszcze większą energią zabrać się do oczyszczenia źródeł zaufania po to, by odnowić więzi solidarności?

Żaden człowiek, żadna społeczność nie mogą żyć bez zaufania.

Zawiedzione zaufanie pozostawia głębokie rany.

Zaufanie nie jest ślepią naiwnością. To nie gładkie słowo, zaufanie jest efektem wyboru, owocem walki wewnętrznej. Codziennie stajemy przed wyzwaniem, by znowu wyruszyć w drogę prowadzącą od niepokoju do zaufania.

ZAUFANIE MIĘDZY LUDŹMI

Torowanie dróg zaufania jest odpowiedzią na sytuację, która pilnie domaga się rozwiązania: choć coraz łatwiej się porozumiewać, nasze społeczeństwa pozostają zamknięte w sobie i rozdrobnione.

Mury istnieją nie tylko między narodami i kontynentami, ale tuż obok nas, a nawet w ludzkim sercu. Pomyślmy o uprzedzeniach pomiędzy narodami. Pomyślmy o emigrantach tak bliskich, a jednak tak bardzo odległych. Pomiędzy religiami utrzymuje się wzajemna niewiedza, a sami chrześcijanie są podzieleni na wiele wyznań.

Pokój na świecie zaczyna się w sercach.

Aby zacząć odnawianie więzi solidarności wyjdźmy innym naprzeciw, czasem z pustymi rękami, słuchajmy, starajmy się zrozumieć tych ludzi, którzy myślą inaczej niż my... a wtedy sytuacja pozornie bez wyjścia może się odmienić.

Starajmy się o wrażliwość wobec najsłabszych, wobec tych, którzy nie mogą znaleźć pracy... Może się ona wyrażać w podejmowaniu działań społecznych. Wrażliwość ta na głębszym poziomie jest jednak otwartością na wszystkich: nasi najbliżsi są również w jakimś sensie ubogimi, którzy nas potrzebują⁴.

Są ludzie, którzy w zetknięciu z biedą i niesprawiedliwością buntują się albo kusi ich ślepa przemoc. Przemoc nie może być sposobem na wprowadzanie zmian w społeczeństwach⁵. Bądźmy jednak gotowi wysłuchać młodych ludzi wyrażających swoje oburzenie, aby zrozumieć istotne powody ich zachowań⁶.

Dążenie do odnowy więzi solidarności wyrasta z głęboko zakorzenionych przekonań: jednym z nich jest konieczność dzielenia się⁷. To imperatyw, który może zjednoczyć wierzących różnych religii, a także wierzących i niewierzących.

ZAUFANIE DO BOGA

Międzyludzka solidarność mogłaby znaleźć w Bogu trwałe oparcie, ale zaufanie do Boga często poddawane jest w wątpliwość. Wielu wierzących boleśnie tego doświadcza w miejscu pracy, na studiach, czasem w domu rodzinnym.

Wiele osób nie potrafi uwierzyć w Boga, który właśnie ich kocha. Wiele innych z wielką uczciwością zadaje sobie pytanie: jak mieć pewność, czy naprawdę wierzę?

⁵ W 1989 roku we Wschodnich Niemczech, w przededniu upadku muru berlińskiego, organizatorzy ulicznych manifestacji prosili, żeby każdy z uczestników miał ze sobą zapaloną świecę; jedną ręką musiał trzymać świecę, drugą osłaniać ją od wiatru, nie było już wolnej ręki, którą można by stosować przemoc.

⁶ Młodzi Hiszpanie, należący w Madrycie do ruchu „indignados”, napisali do mnie: „Nie wiemy, co się stanie, jeśli sytuacja się nie polepszy. Jest wielu bezrobotnych, którzy tracą mieszkania i podstawowe prawa, wiele zamieszania i gniewu z powodu niesprawiedliwego systemu prawnego, ekonomicznego i społecznego, fałszywej demokracji, która nie zapewnia przestrzegania zapisanych w naszej konstytucji praw do godnego mieszkania, nietykalności fizycznej i psychicznej... Pytaliście, co Taizé może dla nas zrobić. Odpowiadamy: to, co już robicie, uczyć nas zachowywać wewnętrzny pokój. Oczekujemy od was modlitwy i takiej życzliwości, jaką już nam okazaliście. Możecie także ułatwić wymianę informacji między młodymi ludźmi, których nękają takie same, jak nas, problemy”.

⁷ Na przykład zrozumieć, że kraje zachodnie są nie tyle wezwane do humanitarnej szlachetności w stosunku do Afryki, ile muszą stawić czoła konieczności oddania temu kontynentowi sprawiedliwości. To samo dotyczy innych krajów, takich jak Haiti, gdzie naród, który wykazał się tak wielką godnością i głęboką wiarą, jest jednym z najbardziej znękanych i upokorzonych w historii.

⁴ Ubóstwo nie dotyczy tylko warunków materialnych. Może być ono brakiem przyjaźni, sensu życia, dostępu do takich bogactw jak poezja, muzyka, sztuka, do tego wszystkiego, co nam odświeża piękno stworzenia.

Wiara jest dziś odbierana jako ryzyko, ryzyko zaufania.

Nie jest ona w pierwszym rzędzie opowiedzeniem się za jakimiś prawdami, ale więzią z Bogiem⁸. Wiara wzywa nas, byśmy zwrócili się w stronę Bożego światła.

Nie zniewala ani nie tłumi rozwoju osobowego⁹, przeciwnie, wiara w Boga przywraca wolność: wolność od niepokoju, wolność życia w służbie tym, których Bóg nam powierza¹⁰.

Im większe jest zaufanie do Boga, tym bardziej serce poszerza się na wszystko, co ludzkie wszędzie na świecie, we wszystkich kulturach. Staje się również gotowe przyjmować odkrycia naukowe i techniczne, które pozwalają łagodzić cierpienia i rozwijać społeczeństwa.

Bóg, jak słońce, jest zbyt oślepiający, byśmy mogli na Niego patrzeć. Przez Jezusa Boże światło dociera do nas. Cała Biblia przygotowuje nas do tego, abyśmy zaufali, że Bóg, całkowicie transcendentny, wkracza w naszą ludzką rzeczywistość i mówi do nas przystępnym językiem.

Co jest specyfiką wiary chrześcijańskiej? Jezus i żywa więź z Nim. Nigdy nie zrozumiemy tego do końca.

CHRYSTUS KOMUNII

Wszyscy jesteśmy pielgrzymami, poszukiwaczami prawdy. Wiara w Chrystusa nie oznacza posiadania prawdy, ale zgodę na to, by zawładnął nami On, który jest prawdą, i podążanie do pełni Jego objawienia.

⁸ Wielokrotnie papież Benedykt XVI podkreśla, że osobista więź z Bogiem jest fundamentem wiary. Na przykład wtedy, kiedy pisze: „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”. (Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Wprowadzenie, § 1)

⁹ Nasza wiara musi być nieustannie oczyszczana z projekcji i lęków, czasem w wewnętrznej walce, jaka toczy się między wątpliwościami a zaufaniem. Rozum uczestniczy w tych zmaganiach i nie wystarczają mu proste powtórzenia gotowych formuł. Dlatego dzisiaj wielu młodych ludzi nie zadowala się odwoływaniem się do tradycji Kościoła; aby uzasadnić płynące z wiary zaufanie, niezbędne są im własny wybór i osobiste przekonanie.

¹⁰ Marcin Luter, komentując słowa apostoła Pawła: „Nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkim” (1 Kor 9, 19), napisał: „Chrześcijanin jest człowiekiem wolnym, panem wszystkich rzeczy; nikomu nie jest poddany. Chrześcijanin jest postusznym sługą, podporządkowanym każdemu”. (Luter, *O wolności chrześcijanina*)

Wielką i zdumiewającą nowością jest i pozostanie to, że Jezus przekazał Boże światło zupełnie zwykłym życiem. Jego Boskie życie czyni Go jeszcze bardziej ludzkim¹¹. Objawiając się w pełni w prostocie ludzkiego życia, Bóg odnawia swoje zaufanie do człowieka i nam pozwala uwierzyć w człowieka. Od tego momentu nie powinniśmy już tracić wiary ani w świat, ani w siebie samych.

Godząc się na okrutną śmierć i nie odpowiadając przemocą, Jezus zaniósł miłość Boga tam, gdzie była tylko nienawiść¹². Na krzyżu odrzucił fatalizm i bierność. Kochał aż do końca i choć cierpienie jest absurdalne i niezrozumiałe, nie przestał ufać, że Bóg jest większy niż zło, i że ostatecznie słowo będzie należeć do śmierci. Paradoksalnie, cierpienie Jezusa na krzyżu stało się znakiem Jego bezgranicznej miłości¹³.

Chrystus – zmartwychwstały mocą Bożą – nie należy jedynie do przeszłości. Jest z nami, jest dla nas, każdego dnia. Przekazuje nam Ducha Świętego, który sprawia, że możemy żyć życiem Boga.

W centrum naszej wiary jest Zmartwychwstały, obecny pośród nas, złączony z każdym więzią miłości. Kiedy patrzymy na Niego, budzi się w nas zachwyt i głębsze zrozumienie naszego istnienia.

Kiedy w modlitwie wpatrujemy się w Jego światło, stopniowo staje się ono naszym wewnętrznym światłem. Tajemnica Chrystusa staje się tajemnicą naszego życia. Nasze wewnętrzne sprzeczności, lęki zapewne nie znikają. A jednak przez Ducha Świętego Chrystus przenika to, co nas niepokoi w nas samych tak, że rozjaśniają się nasze ciemności¹⁴.

¹¹ Jezus nie był jakimś wielkim ascetą. Czynił cuda, przede wszystkim uzdrawiał, jednak w decydującym momencie, kiedy powinien był udowodnić, że został postany przez Boga, na krzyżu, było tylko milczenie Boga, milczenie, które zgodził się dzielić z wszystkimi cierpiącymi. Uczniowie z trudem rozumieli, że Jezus jest Mesjaszem ubogim. Spodziewali się, być może, że On odmieni ówczesne warunki społeczne lub polityczne; nie rozumieli, że przybył przede wszystkim po to, żeby wyrwać zło z korzeniami.

¹² „On, gdy Mu ztorzczono, nie ztorzczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie”. (1 P 2, 23)

¹³ Niepojęte cierpienie niewinnych często zbija nas z tropu. I przenikające całą historię ludzkości pytanie, krzyk, porusza nasze serca: gdzie jest Bóg? Nie znajdujemy gotowej odpowiedzi, ale możemy powierzyć się Chrystusowi, który zwyciężył śmierć i towarzyszy nam w cierpieniu.

¹⁴ Wpatrywanie się w Boże światło, modlitwa, to również słuchanie. Dzięki Pismu Świętemu rozumiemy, że Bóg mówi do nas i czasem zadaje nam pytania. A Chrystus jest dla nas niekiedy biedakiem, który czeka na naszą miłość i mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę”. (Ap 3, 20)